



Recenzja

Joanny Mularz

14 Tomu Rapiału pt.

„ WESELE ”

Kraków, dnia 02 grudnia 2024 roku

*„ Wiele łatwiej jest czuć się dobrze w życiu
i świecie, gdy ludzie wokół nas są
szczęśliwi. ”*

WESELE ODKRYWA SWE TAJEMNICE W NOWEJ, LEKKO UWSPÓŁCZEŚNIONEJ KREACJI PIÓRA STANISŁAWA LISA ALIAS HEKTORA

27 listopada 2024 roku listopadowa ciemność i senność nie zdążyła jeszcze opuścić mojej świątyni dumania, gdy natarczywe dźwięki wydobywające się z telefonu wyrwały mnie z uśpienia. Dla "nocnej sowy" godzina 08:30 to środek nocy!

Po omacku znalazłam wreszcie dręczyciela moich uszu, nacisnęłam zielony przycisk i... nie zdążyłam nawet odpowiedzieć "cześć", bo rozmówca przejął inicjatywę od razu. Był taki radosny, szczęśliwy i recytował jak katarynka:

- "Dzisiaj dostaniesz mój Rapiał na temat Wesela Madzi! Chcę żebyś napisała recenzję. Wiesz, Madzia i Siddhant mają dużo znajomych i chciałbym, abyś przetłumaczyła WESELE na język angielski. Przypomniałem sobie o Tobie jak miałem wybierać kogoś z oferty tłumaczy..."

W tym momencie nagromadzona złość przebudziła mnie na dobre.

- "Dobre sobie... drugi wybór! Muszę kiedyś tak samo odwdzińczyć się Hektorowi takim samym mało delikatnym faux pas. Zobaczymy jak zareaguje..."

(Żart, a może nie. Pomyślę o tym i zdecyduję. Mam czas!)

Jeszcze nie zdążyłam oswoić się z tym słowotokiem, a już wszystko zaplanowane. Dyrektywy wydane i to bez czekania na response. Coś tam mruknęłam w odpowiedzi, ale postanowiłam pokazać *p a z u r*.

Nie ukrywam, że czekałam na kuriera z niecierpliwością.

- "Co też Hektor stworzył w prezencie dla swej ukochanej córki. - a po chwili radośnie wykrzyknęłam - Wiem, zażądam Rapialu dla siebie!... Należy mi się, a co?!"

Punkt 12:00 w samo południe, kurier doczłapał na czwarte piętro, zmęczony "bidulek". Cóż, taka praca... Serdecznie podziękowałam za jego trud i dość ciężką paczkę. Lotem błyskawicy popędziłam do mojej świątyni dumania i nożem zgrabnie przecinając taśmy, dostałam się wreszcie do "WESELA". Muszę się przyznać w sekrecie, że Rapialek robi wrażenie na papierze.

Rozsiadłam się wygodnie w fotelu i w tajemniczy sposób, patrząc na okładkę, przeniosłam się w świat Stanisława Wyspiańskiego, którego ślady obecności tropiłam w Niecieczy jako zastępcy dyrektora Miejsko - Gminnego Domu Kultury w Żabnie.

Ujrzałam dworek w Bronowicach, a w nim rozbawionych weselników, którzy wykrecali taneczne hołupce, a tymczasem odrywając wzrok od bawiących się gości, dostrzegłam postać Stanisława Wyspiańskiego. Był głównym gościem Pana Młodego. Stanął przy drzwiach, lewą ręką oparł się o futrynę, a szeroko otwartymi oczami szukał swego przyjaciela, Lucjana Rydla i jego oblubienicy, Jadwigi Mikołajczykówny, w tłumie roztańczonych uczestników wesela. Już wiedział jak uwiecznić tę chwilę i zatrzymać ją w czasie. Miał plan na przemycenie ważnych przesłań w tymże tekście dla przyjaciela.

Przymknął oczy i nagle zdumiał się, bo Bronowice zamieniły się w Pałac Zdrojowy w Krzeszowicach. Nie zdążył oswoić się ze zmianą scenerii, ponieważ Panna Młoda przykuła jego wzrok swoją urodą, wdziękiem i... kobiecymi atutami, których nie był zwyczajny oglądać w swojej modernistycznej rzeczywistości. Wyspiański, jak prawdziwy mężczyzna, rozmarzył się, ale nie otworzył oczu, aby przypadkiem piękna Panna Młoda nie zniknęła.

Wielki znawca piękna, człowiek obdarzony wieloma talentami, zdziwił się kolejny raz patrząc na Pana Młodego, który musiał przybyć z dalekiego kraju o przebogatej kulturze, czyli z Indii. Jego orientalna uroda przykuwała uwagę nie tylko mistrza słowa, ale i zaproszonych gości. Niejedna panna musiała pozazdrościć Pannie Młodej jej Wybrańca. Stanisław Wyspiański westchnął:

- "Jaka to piękna para..."

I miał rację nasz wspaniały poeta. To naprawdę piękna para, która emanuje nieukrywaniem szczęściem na każdym zdjęciu.

Powróćmy do Rapiąłu Hektora, czyli Stanisława Lisa i jednocześnie Ojca Panny Młodej. Jako Stanisław pomyślał, że uwieczni wesele swojej córki na piśmie. I tak oto, 124 lata po "Weselu" Lucjana Rydla, które odbyło się w 1900 roku, powstał kolejny Rapiał poświęcony jego jedynej córce i zięciowi o trudnym do zapamiętania imieniu z dalekiego kraju, który wzbudził jego zaufanie. Niełatwo jest oddać córkę pod opiekę innemu mężczyźnie.

Stanisław Wyspiański dostrzegł w tłumie Ojca Panny Młodej i zareagował na dźwięk imienia *Stanisław*. Ponownie zagłębił się w swoje myśli, dumając:

-"Ciekawe czy w tej jego wizji wesela pojawią się Zjawy z mojego WESELA. Zróbmy listę:

- * Córka Gospodyni, Isia, ujrzała **Widmo** swego ukochanego.
- * Dziennikarz ujrzał postać **Stańczyka**, który wypomnił mu, że inteligencja pogłębia bierność Polaków. Na znak protestu wręczył mu kaduceusz (laskę błazeńską).
- * Poecie pokazał się **Rycerz** reprezentujący dawną potęgę Polaków.
- * Pan Młody miał pecha trafić na **Hetmana**, który nie szczędził mu słów krytyki z powodu bratania się z chłopstwem.
- * Dziadowi pokazał się **Jakub Szela**, przywódca rabacji galicyjskiej (rzeź galicyjska), przypominając mu krwawe walki.
- * Zaś do Gospodarza przybyła tajemnicza postać -wędrowny kozacki lirnik - **Wernyhora**. Zjawa przykazała Gospodarzowi zwołać pospolite ruszenie. Miał

też obowiązek nasłuchiwać zbliżających się koni i zadać w złoty róg. Gospodarz nie posłuchał wezwania i dał Jaśkowi *złoty róg* i wydał polecenie zwołania chłopów do walki. Parobek znalazł złotą podkowę i wręczył ją Gospodarzowi."

Stanisław Wyspiański uświadomił sobie, że chętnie pogawędziłby przy dobrym trunku z Hektorem, gdyby tylko mógł znaleźć się w tych czasach, których on nie znał. Zapewne o tym samym pomyślał Stanisław Lis, który zaplanował ofiarować swemu dziecku prezent, jakiego jeszcze żaden ojciec nie podarował.

Jest 29 maja 2024 roku. Para Młodych radośnie uśmiecha się w obecności Kierownika USC, pani Marzeny Zakrzewskiej - Szpak.

Przeglądam WESELE Hektora na papierze i dostrzegam spis bohaterów jak w typowym dramacie. Jednak nie jest to typowa wyliczanka z imienia i nazwiska. Hektor przydzielił każdej uczestniczce i uczestnikowi Wesela określoną rolę i to przykuwa uwagę na starcie. Każdy chce poznać kogo gra. Przecież to międzynarodowe towarzystwo.

Odpowiadając Wyspiańskiemu na zapytanie o Zjawy, łatwo było przewidzieć, że będą typowe dla WESELA mistrza modernizmu z elementami nowoczesności typowej dla Hektora. Otóż, Hektor nie zmienia swojej konwencji. Jego Rapiąły zawsze są intrygujące, pobudzające do myślenia i stanowią nowatorską formę wypowiedzi jego twórcy, czyli Stanisława Lisa. Dokonując analizy Zjaw u Hektora, przeszłość reprezentował ***Warchoł, Widmo, Stańczyk, Para Młodych, Hetman i Wernyhora***, a współczesność reprezentują Satipatthana Sutta, Sygnaliści, Latarnicy, Wędrowcy i Bóg Mitra.

A to, co mnie zaciekało i pobudziło moją wyobraźnię, to lista realizatorów wesela. Wystarczy ją skopiować i mamy gotowy model organizacyjny do następnego wesela.

Wgryzając się dalej w tekst, muszę pogratulować fotografom kunsztu, z jakim uwiecznili wesele Pary Młodej, czyli Magdalenie i Dawidowi Pospieszczyk. Przepiękne zdjęcia.

PROLOG fantastycznie wprowadził nas w klimat uroczystości, o której może marzyć każda para młodych. A to WESELE jest szczególne, z najwyższej półki, w której elegancja, profesjonalizm przemieszane były z tradycją polską.

W Kaplicy pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, w Pałacu Zdrojowym w Krzeszowicach, rodzice po staropolsku pobłogosławili Parę Młodych. Zaślubiny odbyły się w pięknej scenerii parku, będącego nieodłączną częścią Pałacu.

Oczami wyobraźni widzę piękno sielskiej przyrody, słyszę muzykę i mocno bijące serca głównych bohaterów ceremonii - szczęśliwych, zakochanych i pięknych uczuciem, które z nich emanuje.

To nie mogłaby być banalna uroczystość, skoro jej organizator, Stanisław Lis, to mistrz nad mistrzami, jeśli chodzi o tworzenie niezapomnianych imprez. I mamy pewność czytając słowa: "Czyżby niebo otworzyło się dla piękna...", że pogoda również dostosowała się do potrzeb wesela.

Hektor to także doskonały mówca, a zatem każdy rodzic, słysząc jego przemowę, musiałby uronić łezkę wzruszenia. Ja, pisząca te słowa jako ja oraz zastępczy Stanisław Wyspiański, wypiję za szczęście Pary Młodych. I w skupieniu wchodzę w ***I ANTRAKT WESELA*** z udziałem Osobistości z Zaświatów.

Przytoczenie rozmowy Warchoła według słów Stanisława Wyspiańskiego pokazało, że mijają, dni, tygodnie, miesiące, lata, ale pewne wady i błędy mają tendencję do powtarzania się.

Czytając słowa Stańczyka według Stanisława Lisa:

***"Dzisiaj wy macie wolność, ale robicie wszystko,
biorąc się za łby...,
by tę wolność wyłącznie
z powodu swojego warcholstwa
znowu utracić"***

Warto się nad tym komentarzem płynącym z serca zastanowić i zadać sobie pytanie: - ***DLACZEGO ciągle powtarzamy te same błędy?!***

Nie jestem zawiedziona, że wątek ojczyźniany został poruszony w WESELU autorstwa Hektora. Przecież Polacy i Hindusi musieli długo rozluźniać kajdany nałożone przez ich ciemnych, ale w chwili pokoju, młode pokolenie nie znające ceny krwi przelanej za wolność, nie rozumie, że walka o wolność trwa dalej i nie można o niej zapomnieć.

SCENA V pokazuje niezapowiedziane dodatkowe ceremonie:

Imieniny wszystkich obecnych Magdalen i upamiętnienie trzeciej rocznicy Ślubu Dominiki i Krzysztofa Warzechów. Wspaniały moment do zmiany nastroju, na typowy dla uroczystości weselnych. To pora na życzenia, prezenty, toasty i na kolejne zaskoczenie. Otóż, w 1995 roku, Ojciec Panny Młodej, kupił dla swej córki pięciolitrową butelkę wina Vecchia Barca Rosso Dolce rocznik 1993, na jej osiemnastkę.

Córka z jakiegoś tylko jej wiadomego powodu, nie otworzyła tej trzyletniej butelki, która przeleżała wiele lat u niej. I dopiero na weselu to trzydziesto-jedno-letnie wino dodało powagi i pokazało jakie wartości ceniła i ceni Panna Młoda. Ma charakterek - ciekawe po Kim, prawda?

Ciekawe czy ja oparłabym się pokusie wypicia takiego "*winnego*" prezentu. (Z doświadczenia wiem, że dopiero pięćdziesięcioletnie wino przemienia się w galaretkę. Moc jednej takiej kostki jest tak wielka, że tylko koneserzy dobrych trunków - w tym i ja - wiedzą, czym zakończyła się moja degustacja. Tak, kompletnym "zgonem" i lądowaniem nie wiedzieć kiedy, pod stołem...)

To piękna scena. Wzruszyłam się. Gratuluję, Magdaleno, samych radosnych chwil życzę. Ja także świętuję w maju, ale jako Joanna.

SCENA VII opowiada o pierwszym tańcu Pary Młodej, do którego zapewne przygotowywali się wcześniej, aby wypaść najlepiej jak to możliwe.

Stanisław Lis świetnie oddał atmosferę tańca, emocje jakie on wzbudzał w tańczących i u obserwatorów. Dodatkowych wzruszeń dostarczyła piosenka "You Are The Reason" (Jesteś sensem/powodem/przyczyną). Słowa idealnie pasowały do uroczystości, do tańca i były niedopowiedzianą kropką nad "i" Pary Młodej.

SCENA VIII to sesja zdjęciowa, która zawsze budzi uczucia i ciekawość. Przepiękna pamiątka i uwiecznienie jedynej w swoim rodzaju uroczystości. Oj, działa się... działa...

SCENA IX opisuje to, co lubimy najbardziej na każdej imprezie, ceremonii, uroczystości, czyli jemy, degustujemy i pijemy. Autor tego szczególnego WESELA, znakomicie oddał klimat degustacji obiadu weselnego w polskiej i hinduskiej wersji, zapewniając radość obu narodom przy wspólnym stole.

SCENA X - II ANTRAKT WESELA, w którym do głosu dochodzą Zjawy z "Wesela" Wyspiańskiego: Para Młodych, Hetman oraz współczesne Zjawy będące posłańcami Sygnalistów, Latarników i Wędrowców z udziałem Boga

Mitry. I zadziała się kolejna magia przemysłu ubranych w słowa mądrości, które można jedynie cytować i zastosować się do nich. A na szczególną uwagę zasługuje mowa Boga Mitry, posłańca Bogów Wedyjskich z Indii, których obecności nie mogło zabraknąć na polsko - hinduskim weselu. Warto zapoznać się z nią i zastanowić się nad siedmioma prawdami hinduskimi dotyczącymi życia i działalności człowieka.

Stanisław Wyspiański byłby dumny z Hektora.

SCENA XI - Krojenie tortu weselnego i OCZEPINY. Mamy tutaj fantastyczny opis tortu weselnego z lekką nutą promocji, jako kolejna kryptoreklama dla następnej pary młodych. Wystarczy przestudiować WESELE Stanisława Lisa i impreza tworzy się sama.

Rzucanie welonem z kwiatami przez Pannę Młodą i czarnej muchy przez Pana Młodego, to bardzo wciągający opis obrzędowości związanej z Oczepinami. Było pięknie, tradycyjnie i elegancko.

SCENA XII to opis tańców i degustacji trunków, czyli impreza dla osób pełnoletnich. Takie WESELE zapadnie na długo w pamięci polskich i hinduskich uczestników. Oglądając zdjęcia śmiało mogę powiedzieć, że działo się przenikanie polsko - hinduskich elementów tradycji i zwyczajów, a zatem wszyscy byli szczęśliwi i zadowoleni.

EPILOG WESELA - Ogień sztuczny i taniec duchów.

Zdjęcie Pary Młodych znakomicie oddaje atmosferę i magię tej chwili. Młodzi są na pierwszym planie oświetleni światełkami przymocowanymi do głowy, a pozostałe osoby wyłaniają się z ciemności niczym zjawy. Bardzo urokliwa chwila, pasująca do WESELA. Pora na kolejne zaskoczenie. Któż mógłby spodziewać się w tej podniosłej chwili wątku politycznego, a raczej patriotycznego? Przemowa *Wernyhory* dała do myślenia każdemu, komu bliska jest Polska i jej losy.

Pora na *p o d s u m o w a n i e*: *Ze swej strony mogę tylko powiedzieć:*

- "Hektorze, znakomita robota! Stanisław Wyspiański byłby z Ciebie dumny. Ach, te Twoje marketingowe zajawki, zgrabnie wpięte w tekst, dużo mówią o Tobie jako twórcy, który rozumie potrzeby odbiorcy z XXI wieku: ma być rzeczowo, ciekawie, coś ma dziać się dynamicznie i z nowoczesnym rozmachem.

Twoje WESELE jest napisane strategicznie, znakomicie i zarazem z wdziękiem. Każda para młodych cieszyłaby się z takiego wspaniałego prezentu."

Stanisław Wyspiański tworząc dramat "Wesele" pragnął zapisać swoją diagnozę polskiego społeczeństwa i wiążących się z tym szans na odzyskanie niepodległości. Któż z nas nie pamięta z jaką ochotą przystępował do czytania "Wesela" w liceum? Kto z nas myślał o znaczeniu chochoła, który był symbolem niemocy i pewnego rodzaju bezwładu narodu niezdolnego do czynu? A teraz zastanówmy się, czy ten symbol jest nadal aktualny i ma jakieś znaczenie dla nas Polaków? Właśnie o to zadbał Hektor pokazując zarys sytuacji społeczno-politycznej Polski za pośrednictwem Zjaw. Warto zagłębić się w oba "Wesela", czyli Wyspiańskiego i Lisa, aby po ich lekturze przemyśleć swoją rolę w dziejącym się dramacie, zwanym Polską. Jest nad czym pomyśleć i pomilczeć, aby zrozumieć.

To wielka umiejętność przepleść wątki osobiste z dziejowymi, emocjonalne z marketingowymi, kulturę i zwyczaje polskie oraz rodem z Indii. Stanisław Lis potrafi pisać, dostrzegać i podpowiadać rozwiązania lub opisać zagrożenie, dając czytelnikowi pole do osobistych przemyśleń.

Nie byłam uczestniczką WESELA, ale poczułam jego klimat i odniosłam wrażenie jakbym tam była osobiście i świetnie się bawiła.

WESELE według Hektora, to zapis chwili bardzo emocjonalny i osobisty, ale pragnęłabym, aby dotarł do szerszej grupy odbiorców i stał się inspiracją dla innych rodziców obdarzonych twórczym talentem.

WESELE to piękne arcydzieło, wyraz miłości Ojca do Córkę i uwiecznienie najważniejszej chwili w jej życiu. Warto poznać to nowe WESELE i docenić talent jego twórcy, który wysoko oceniłby sam Stanisław Wyspiański.

Pora na *p a z u r*:

- "Doceń, Hektorze, poświęcenie piszącej te słowa, która leżała na łożu boleści, ale wstała by napisać obiecany tekst, goniona niecierpliwością autora nowej wersji WESELA, smagana ponaglającym batem słów, bo termin... ustalony przez Ciebie nie dał mi możliwości wyboru czasu. Nie wiem, który raz ustępuję.

Masz szczęście, że dzieło zasłużyło na poświęcenie z mojej strony.

Byłam i jestem zachwycona błyskotliwością scen, zdjęciami i wątkami pogłębiającymi znaczenie Twojego WESELA."

I na prawie koniec super rada: - Jeśli chcesz nadać czemuś osobisty wyraz

i pragniesz być zapamiętana/y, to PISZ! Pismo pozostawia ślad i nigdy nie wiadomo kto je podniesie, przeczyta i poda dalej.

Bierzcie przykład ze Stanisława Lisa lub Stanisława Wyspiańskiego. Obaj sięgnęli po pióro dosłownie, i obaj pozostawili ślad dla potomnych w postaci nieśmiertelnego dorobku. Gratuluję obu Panom. Podziwiam talent i determinację w tworzeniu.

Słowo posiada moc! Pióro potrafi nadać tempo pisania jeśli poczuje prawdziwość wizji, której warto nadać materialny sens i kształt oraz pokazać zdecydowanie piszącej osoby.

Słowo kosztuje tyle, co nasz czas, a zatem jest bezcenne i nie do odzyskania.

Na koniec pragnę złożyć życzenia Parze Młodej:

- " Życzę Wam szczęścia, zdrowia, umiejętności radzenia sobie z kryzysami
- jeśli takowe pojawią się przypadkiem w Waszym życiu - mądrości
i miłości w każdej chwili, którą spędzać będziecie razem.

Cieszę się, że żyjemy w czasach pokoju i takich chwil Wam życzę. Obyście umieli utrzymać ten pokój w swoich sercach, w domu i tego życzę z całego serca na Waszej nowej wspólnej drodze."

Zapraszam do lektury współczesnej wersji WESELA pióra Stanisława Lisa alias Hektora.

A teraz pora na dokończenie snu w mojej krakowskiej świątyni dumania.

Joanna Maria Mularz

Menager kultury, Przewodnicząca Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy (KKMP) woj. tarnowskiego, była zastępca dyrektora Domu Kultury im. C.K. Norwida w Żabnie, instruktorka i reżyser teatralny, publicysta i dziennikarz, lektor i tłumacz języka angielskiego